Nr. 176 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Niedziela 5 sierpnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: we Lwowie miesięcznie 32.000 Mk., z dostawą do domu 36.000 Mk., na prowincji 36.000 Mk., za granicą 60.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

1500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zjazd Pierwszych Żołnierzy Niepodległej Polski.

Lwów, 5. 8.

W pewnych chwilach, kiedy ciężko i duszno na świecie, kiedy złość i głupota z jarmarcznym zgiełkiem panoszy się po dziedzinach życia, przekazując jaskrawe swe szyldy, otumaniające gawiedź, dobrze jest skupić się gromadą bratnią i pod cichą łuną wspomnień przeżywać czas miniony, kiedy ideały wcielały się w kształty realne i kiedy nad trudem ofiary i poświęcenia unosiła się widmem świecącem wiara zawzięta, nadzieja uskrzydlająca i miłość bez zmazy, gotowa przez morze krwi, przez przepaście cierpienia dążyć do celu zdało się niedościgłego, pieszczonego w ekstazie.

Zlatuje się szara brać legjonowa ze wszystkich stron zwycięskiej ojczyzny. Zlatuje się, by się skupić koło orła swego, który ich wiódł przez piorunami szalejący huragan dziejów po szlaku, okupywanym krwawo ku niewidzialnym złotym bramom wolności. Smutno jest teraz na zwycięskiej ziemi, dusza narodu łamie się w konwulsjach, niby opętana przez demona ciemności. Opary jadowitych wyziewów przesłoniły aureole bohaterstwa i cierpień, zatonęły w nich zorze, świecące nad chwilą zmartwychwstania. I ci, którzy dzisiaj gromadzą się w świąteczny dzień swój, w dzień wspominek, patrzeć muszą z bolesnem zdziwieniem jak obcy, jak przybyli z kraju legendy. I pytać muszą nieufnie: Tyżeś to, Polsko, w tęczowych smugach przez sny długich lat jawiąca się Jeruzalem nasza? Któż to ujął berło twej mocy, kto zamienił cię w macochę dla swych własnych dzieci, którym ucisk gotuje się miast radości swobody? Czyżby nieukończony był jeszcze nasz trud, który w krwi składaliśmy u ołtarzy twoich? Czyż potrzeba jeszcze nowego zewu, byśmy cię wyzwalali na nowo?

Bo ci ludzie którzy, dla wielkiej, wymarzonej przez siebie przyszłości, dla Polski wolnej, ale Polski sprawiedliwej, Polski garnącej wszystkie, nawet najuboższe dzieci swe do łona, z uśmiechem wniebowstępującego zachwytu rzucali krew swoją i życie, nie potrafią zrozumieć ohydy fałszu, szalbierstwa i przetargów, pogoni za władzą i użyciem, tego wszystkiego, co znieprawiło egzystencję odrodzonego narodu. Oni mieli tylko entuzjazm kiedy szli kruszyć mur niewoli, zaciskający się naokół. Ich Wódz nie wykładał im arkanów polityki, — On kazał im wierzyć, że Polska będzie i kazał iść ku niej przez wzdęty piekielnemi siłami świat. On był dla nich drogowskazem wzniesionym **ponad rozpasane, czarne żywioły: wiedzieli, że** tam gdzie błyszczy szamocąca się z burzą chorągiew jego zawołania, — jest obóz bojującej, obóz prawdziwej Polski.

A nigdy nie zawodzi wiara czysta, wiara mocniejsza nad śmierć. I święte jest szaleństwo miłości i święta jest tęsknota ukąpana w krwi. I ostateczny jest zawsze tryjumf Ducha, który rozrywa sieci przyziemnych intryg i zawiści i rozsypuje w miał Basylje więzień, w których go podłość, nienawiść i małość zamknąć pragnęły.

I dlatego dzisiaj kupią się koło swego Przewodnika, koło czujnego, bezsennego Strażnika Narodu ci wszyscy, którzy z Nim przechodzili przez całą Golgotę smutku i cierpienia, wpatrzeni w nieodgadnione błyski Jego oczu, ogniskujących w sobie myśl polską i dumne marzenie zwycięstwa. Te rzesze braci legjonowej, które dzisiaj z radosnem rzewnem uczuciem wita miasto nasze, — pojmują, że nad Polską przeciąga znowu ciemna, złowróżbna godzina. Te rzesze chcą stanąć znowu koło Tego, który był sternikiem łodzi narodowej w czas huraganowy i który nie odejmie się śmiertelnemu trudowi, jeśli będzie potrzeba. A z nimi stają szerokie warstwy wszystkich, czekających płomiennego Dnia Sprawiedliwości, wszystkich pragnących Polski, wypiastowanej w męczeństwie snów najszlachetniejszych jej synów — Polski wolności, równości i braterstwa.



Bo w imię takiej Polski poszły legjony Piłsudskiego w bój. Taką Polskę wykuwał On w podziemiach myśli, w posępnem napięciu oddechem lochu więziennego owiewanej, straszącej skrzypem szubienicy pracy. Na polach bitewnych stawiane były ołtarze ofiarne Polsce nie odzianej w spłowiałą purpurę przeszłości, nie przegrażającej sceptrem gwałtu ale Polsce młodej, Polsce wyciągającej miłościwe i pełne darów ręce ku wszystkim, którzy są krwią z jej krwi i kością z jej kości. Groby żołnierzy komendanta rozsypane po bezmiernych rozłogach, po twardych zboczach gór tej ziemi, w ten dzień wielkich wspomnień łączą się także z żyjącymi w smętnem wołaniu o ziszczenie ideałów, za które rozpoczęła się walka o Niepodległość. Gdyż niestety, z ukończonym bojem o wolny lot orłów polskich, o przyrodzone święte prawo do rodzimego nieba i do rodzimej gleby nie ukończył się trud wyzwoleńczej pracy. Jeszcze mroki przeszłości rozpełzają się po dziedzinach, jeszcze straszą upiory przeszłości. Jeszcze nie można z dumą wspaniałą podnieść tej Polski na tarczy i ukazać światu. Jeszcze ten, który wstał z chorągwią wolności przed laty, w dzień przerażeniem blady — nie może święcić złotej godziny dożynków.

Witamy ich podniesieniem serc nie jako symbole zamierzchłej już, cudownej legendy ale jako tych, którzy chcą i mogą być budowniczymi nowego życia i obrońcami nowego porządku. Witamy jako Gościa czcigodnego ich Komendanta, niezłomnego Wodza niepokalanej idei polskiej, którą wyniósł z podziemi i w ogromnym majestacie blasku ukazał światu. Niech nam żyją i niech nam stróżują... bo ciężka jest chwila i brzemienna czemś oczekiwanem.., a nieznanem.

Artur Ćwikowski

—•—

ARTUR CWIKOWSKI.

PIŁSUDSKI.

Na wicher z purpury i kiru,
Na światy, tonące w krwi dymie
Ktoś rzucił gwiazdę płomienną —
Stracone, umarło Jej imię.

Ktoś z wiarą nad śmierć silniejszą
Wskróś fali wzdętej otchłani
Zbawienia Dom i chwałe
Z granitu zbudował dla Niej.

Ktoś potem u złotych progów,
Wiodących w dziedziny Jej czarów,
Leżał jak lew, strzegący
Świętości Jej wolnych sztandarów.

Ktoś, kto na boską Jej głowę
Włożył zwycięstwa dyjadem,
Odszedł w zorzę swych wspomnień,
Oplwany wężowym jadem...

Marszałek Piłsudski zasłużył się narodowi.

WARSZAWA. 3. sierpnia. (A. W.) Min. spr. wojsk. gen. Szeptycki w rozkazie dziennym polecił 3-krotnie odczytać przed frontem uchwałę sejmową z dnia 28. czerwca stwierdzającą, że **marsz. J. Piłsudski, zasłużył się narodowi.**

—•••—

Rząd o mało nie przewrócił się.

WARSZAWA, 3. sierpnia. (Tel. wł.). Sprawa podatku majątkowego **omal nie wywołała przesilenia rządowego.** Rząd domagał się zdjęcia tej sprawy z porządku dziennego; sprzeciwiły się wszystkie stronnictwa lewicowe oraz chadecja. **Rząd znalazł się w mniejszości i lada chwila mógł upaść.** Sytuację uratował Dubanowicz, stawiając wniosek o odłożenie dyskusji na jutro. Za wnioskiem tym głosowała chadecja.

Piast ma dosyć chjeny.

WARSZAWA, 3. sierpnia. (Tel. wł.). W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że w łonie rządu panują bardzo silne rozdźwięki. Podobno **Witos zamierza zawrócić z dotychczasowej drogi przymierza z Chjeną.** Witos czyni głębokie wywiady w stronnictwach lewicowych. Jak mówią, odbył on szereg konferencji z przedstawicielami lewicy.

Co pisze czeski organ przyjaciela p. Seydy.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z Paryża:

Organ Benesza „Czeskie Słowo“ w artykule p. t.: „Polska i Rosja“ pisze:

Podnieść należy, że Czechy uważają, iż obrona „Wsch. Galicji“ jest wyłącznie rzeczą Polski i że Polska nie może żądać, aby niebezpieczeństwo obrony tych granic podjęły inne państwa, tembardziej, że grozi to wojną z narodem, z którym Czechy nie życzą sobie żadnego zatargu. Dalej pisze „Czeskie Słowo“ — organ przyjaciela p. Seydy — że Czechy nie mogą łączyć się z państwami (t. zn. z Polską), które oderwało od imperjum rosyjskiego kraje białoruskie i inne, czysto rosyjskie ziemie.

—•••—

Jaworzyna stracona dla Polski.

WARSZAWA, 3. sierpnia. (Pat). Ministerstwo spraw zagr. komunikuje:

Rada ambasadorów notyfikowała w sprawie Jaworzyny 1. b. m. poselstwu Rzpltej Polskiej swoją decyzję. Postanowiła ona trudności, jakie wynikły między Polską a Czechosłowacją, zwłaszcza co do tego, czy granica na Spiszu jest już ustalona czy nie przez poprzednią decyzję przedłożyć Radzie Ligi z prośbą o załatwienie rozwiązania, co do wytyczenia linji granicznej. Rada ambasadorów pozostawia decyzji Rady Ligi Nar. czy co do prawnej strony sporu uznaje za stosowne zasięgnąć opinji trybunału sprawiedliwości w Hadze i prosi o traktowanie całej sprawy jako bardzo pilnej.

—•••—

Prowizorjum budżetowe przyjęte.

WARSZAWA, 3. sierpnia (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ukończono dyskusję nad prowizorjum budżetowem. Do ciekawszych momentów należało przemówienie p. Wyrzykowskiego z grupy Dąbskiego, który przytoczył wszystkie mowy Witosa o endecji, w których to mowach Witos miesza ją z błotem, wykazując jej szkodliwą dla państwa działalność. Równocześnie Wyrzykowski przytoczył opinję endecji o Witosie. Przemówienie to wywołało silne poruszenie na prawicy; odzywały się głosy sprzeciwu i wybuchy irytacji.

Prowizorjum budżetowe przyjęto większością bez obliczania głosów. N. P. R. głosowała przeciw.

—•••—

WARSZAWA, 3. sierpnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy **nad prowizorjum budżetowem na III. kwartał.**

Pos. **Reich** (Koło żyd.). Ponieważ stronnictwo mowcy nie wierzy, aby ten rząd użył prowizorjum na naprawę stosunków politycznych, które nie znajdują uwzględnienia, odmawia mu zaufania i będzie głosował przeciw.

Pos. **Chądzyński** (NPR): O polityce gospodarczej i o zwalczaniu drożyzny nie powiedział p. Linde ani słowa. Mowca twierdzi, że jeżeli drożyzna będzie dalej tak wzrastała, to równowaga społeczna z takim trudem utrzymana przez cztery lata musiałaby runąć. Z tych względów stronnictwo mowcy nie będzie głosowało za prowizorjum.

Po przemówieniu p. Strońskiego i p. Wasyńczuka pos. **Wyrzykowski** (grupa Dąbskiego) stwierdza, że obecny rząd reprezentuje dwa obozy o najsprzeczniejszych interesach. Co do sytuacji wewnętrzno-politycznej stwierdza mowca, że z winy obecnego rządu doszła drożyzna do tego, iż kraj jest w nędzy i zewsząd słychać jęk rozpaczy. Co do podatku gruntowego, to zdaniem mowcy sama zasada jego jest zła, gdyż właściciel 600 morgów, który był przygotowany na zapłacenie 100 miljonów, teraz się sili o tyle, że musi zapłacić tylko 18 miljonów. Chłopu natomiast ciężko jest płacić ten podatek. Co do reformy rolnej „Monitor“ ogłosił 350 majątków państwowych na ten cel, ale w tem tylko 36 większych objektów. Co do polityki wewnętrznej, to premjer zastrzegł w ekspose, że nie będzie tolerow[illegible] [illegible]ch organizacji, któreby miały na [illegible]ie siłą problemów państwowych [illegible] minister spraw wewnętrznych nic nie wie o tem, że istnieją tajne nielegalne organizacje o takich celach. Mowca może poinformować pana ministra i przedłożyć mu oficjalne programy i statuty, n. p. program „pogotowia patrjotów polskich“. A to nie jest jedyne stowarzyszenie. Mowca kończy oświadczeniem, że klub jego będzie głosował przeciw prowizorjum.

KONDOLENCJA SEJMU Z POWODU ŚMIERCI PREZ. HARDINGA.

Wicemarszałek **Moraczewski:** Proszę Wysoką Izbę, mam obowiązek zakomunikować Izbie smutną wiadomość. Nadeszła mianowicie depesza ze San Francisco donosząca o śmierci prezydenta St. Zjednoczonych **Hardinga** (posłowie wstają). Cały nasz naród bez wyjątku żywi uczucia niekłamanej przyjaźni dla wielkiej republiki amerykańskiej. Przeszło 4 miljony naszych rodaków, których głód i niewola wygnały z naszej ziemi znalazło tam możność pracy, pracy ciężkiej ale dającej o wiele większy dobrobyt niż to było możliwem w ojczyźnie. Nikt z nas nie zapomni tego, co naród nasz zawdzięcza stanowczej woli prezydenta Wilsona. który w imieniu Stanów Zjednoczonych rzucił na szalę wypadków całą materjalną i moralną potęgę najpożyteczniejszego w świecie państwa i przez to przechylił bieg spraw na korzyść naszej Ojczyzny. Nikt z nas nie zapomni tej pomocy, jakiej wyniszczeni i wygłodzeni przeszło 7-letnią wojną doznaliśmy od Stanów Zjednoczonych. Dlatego sądzę, że będę wyrazem całej Izby jeżeli wypowiem proste, ale szczere współczucie i żal z powodu zgonu prez. Hardinga.

Izba stojąc potwierdziła moje słowa.

W dalszym ciągu dyskusji nad prowizorjum przemawiał p. ks. **Czuj** (kat. lud.) który uzależnił stanowisko swego klubu od ujawnienia stosunku stronnictw rządzących do działaln. rządu poczem oświadczył, że klub mowcy będzie głosował za ustawą.

Pos. **Kronig** (Zw. niem.) widzi możność zaprowadzenia dużych oszczędności w wydatkach na wojsko, co wymaga zmiany polityki polskiej na bardziej pokojową przez porozumienie się z Niemcami i Rosją, a zaniechanie sojuszu z Francją. Przechodząc do omówienia stosunków wewnętrznych mowca stwierdza, że naprawy skarbu nie można dokonać bez współudziału obywateli, ale w takim razie trzeba zadowolić żądania mniejszości narodowej. Mowca oświadcza w końcu, że niema zaufania do obecnego rządu i klub jego głosować będzie przeciw prowizorjum. (Oklaski na ławach mniejszości narodowych).

Pos. **Taraszkiewicz** (klub małorus.) oświadcza, że dopóki polityka względem mniejszości się nie zmieni, nie może dać placet swego klubu na prowizorjum.

Wicemarsz. **Moraczewski** zawiadamia, że wpłynął formalny wniosek p. Kozickiego o przerwanie dyskusji. Wniosek przeszedł, poczem ustawę o prowizorjum przyjęto en bloc. Referent wniósł o trzecie czytanie.

Po przerwie przystąpiono do trzeciego czytania prowizorjum budżetowego.

W głosowaniu przyjęto ustawę o prowizorjum budżetowem w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do ustawy o podatku majątkowym. Przemawiali pp. **Wierzbicki i Pączek.**

Przewodniczący wicemarsz. Seyda zawiadomił sejm, że na jutro godz. 9. rano zwołane jest posiedzenie Konwentu seniorów. Posiedzenie plenarne sejmu rozpocznie się o godz. 10. rano, prócz tego w razie potrzeby odbędzie się jeszcze popołudniowe posiedzenie, tak, abyśmy, o ile możności zupełnie skończyli nasze zadanie. Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczór.

—•••—

Dziewiczy występ i łabędzi śpiew p. Lindego.

Blamaż jakiego dawno nie było.

Jak prasa ocenia gadaninę p. Lindego, wygłoszoną na środowem posiedzeniu sejmu, a będącą programem obecnego rządu w dziedzinie ekonomiczno - społecznej, świadczą głosy, które poniżej przytaczamy.

„Robotnik" stwierdza:

„Przykro poprostu pisać o tem, co odczytał w sejmie p. Linde. Podobnego ubóstwa myśli, podobnie płytkiego i niepoważnego ujęcia zawikłanych spraw finansowych, podobnej bezradności i uchylania się od smutnej prawdy życiowej nie wykazał jeszcze żaden z poprzedników obecnego ministra skarbu. P. Linde właściwie nic nie powiedział, coby mogło służyć za wskazówkę, jak rząd ocenia obecną sytuację skarbową i dokąd zamierza iść.

P. Linde mówił o tem, jakich warunków trzeba, aby było dobrze: równowagi budżetowej, ustalenia kursu marki, zaufania zagranicy. Ale jak dojść do tego? Dlaczego nie ma tych warunków w Polsce? — o tem p. Linde nic nie umiał powiedzieć.

Właściwie krytykować przemówienie p. Lindego jest bardzo trudno, gdyż nie ma na czem się zatrzymać, bo nie ma w niem ani jednego pomysłu, ani jednego poglądu, godnego dyskusji. Taka sobie gadanina bez treści, bez odpowiedzialności, nad którą przechodzi się do porządku dziennego.

Zdumienie ogarnęło wszystkich, kiedy dowiedzieli się, że p. Linde przecież podaje się do dymisji, i że jego dziewicza mowa była łabędzim śpiewem. Zadawano sobie pytanie: pocóż w takim razie p. Linde występował w imieniu rządu, domagając się uchwalenia prowizorjum budżetowego?"

„Kurjer Polski" pisze:

„Przykro było słuchać. Zlepek pustych frazesów o niepoddawaniu się pesymizmowi. Kilka zdawkowych prawd: „Przeżywamy okres deficytowy". — „Niewątpliwie bolesny jest fakt, że niedobór jeszcze istnieje". — „Emisja jest najdotkliwszym ciężarem"... Pocóż mnożyć te zwietrzałe aforyzmy? Ani jednej myśli nowej, ani próby nawet ujęcia szerszego tak olbrzymiego zagadnienia, jakiem jest ratowanie skarbu".

W „Kurjerze Porannym" czytamy:

„Po wczorajszem przemówieniu ministra skarbu w całej Izbie zapanowało zdumienie. Więc to jest wszystko, co minister skarbu miał w chwili obecnej do powiedzenia? — zapytywano ze wszystkich stron. Więc w chwili gwałtu paskarzy i spekulantów nad zdrowym, ale zbiedzonym rozsądkiem obywatela, w chwili „anomalji gospodarczych" — jak to delikatnie nazwał p. Linde — minister Rzeczypospolitej nic więcej nie ma do powiedzenia ponadto, co usłyszeliśmy?"

Charakterystyka dosadna. Próżnia i czczość, bezprogramowość zastąpiona frazesem — to wszystko, co ma na eksport minister endecki dla ratowania skarbu!

Zgon prezydenta Stanów Zjednoczonych.

SAN FRANCISKO, 2. sierpnia (Pat). Reuter. **Prez. Harding zmarł dzisiaj o godz. 19'30. Śmierć nastąpiła nagle,** gdy prezydent rozmawiał z członkami swej rodziny. Przypuszczają, że powodem śmierci był udar sercowy.

SAN FRANCISKO, 3. sierpnia. (Pat). Obowiązki prez. Stanów Zjednoczonych po śmierci prez. Hardinga pełnić będzie tymczasowo obecny wiceprez. St. Zjedn. Coolige. Liczy on lat 57, jest z zawodu prawnikiem, był profesorem uniwersytetu w Verment oraz burmistrzem miasta Northampton. Po ukończeniu wojny brał udział w delegacji amerykańskiej na konferencji wersalskiej.

—•••—

KONDOLENCJA RZĄDU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 3. sierpnia. (AW). Po nadejściu wiadomości o śmierci prez. Stanów Zjedn. Hardinga, min. Seyda w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Przeździeckiego złożył wizytę posłowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie Gibsonowi, wyrażając współczucie w imieniu Rzpltej polskiej z powodu straty, jaką poniosły Stany Zjednoczone.

Dzienniki warszawskie omawiając działalność prez. Hardinga podkreślają jego specjalnie życzliwy stosunek do Polski, który uwydatnił się między innymi w niezwłocznem uznaniu decyzji Rady ambasadorów w sprawie polskich granic wschodnich. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż teraz nastąpić może zwrot w polityce nieinterwencji Stanów Zjednoczonych w sprawach Europy. Prez. Harding był jak wiadomo głównym przedstawicielem tego kierunku.

—•••—

Klęska p. Seydy w Rydze.

Jak wyglądają sukcesy naszej polityki zagranicznej.

WARSZAWA, 3. 8. (Tel. wł.). Urzędowe pismo rządu kowieńskiego „Echo", pisze o konferencji państw bałtyckich w Rydze co następuje:

Delegaci państw bałtyckich odrzucili wniosek Strasburgera o ujednostajnienie poglądów na stosunek do Rosji i do sprawy Kłajpedy. Odrzucili też wniosek na przyjęcie kandydatury Skirmunta do Rady Ligi Nar. jako delegata państw bałtyckich.

Natomiast przyjęty został wniosek, że państwa bałtyckie zachowają swobodę postępowania wobec Rosji.

„URZĘDOWE" OBLICZENIA WZROSTU DROŻYZNY.

WARSZAWA. 3. sierpnia. (A. W.) Komisja statystyczna stwierdziła, że koszt utrzymania w lipcu wzrósł o 57.32 proc. w stosunku do czerwca.

—•••—

18)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

Dr. FELICJA NOSSIG.

— Wiem, że we mnie zakochać się nie można — mówił dalej. — Jestem biedny i bez znaczenia, brzydki...

— O, nie to! zawołała — Nie, nie... Jakże mogłabym tak myśleć, jesteście przecie towarzyszem...

Piotr wiedział naturalnie, co mu odpowie.

— Mnie nikt jeszcze nie kochał — rzekł. — Kto jest biednym i nie może nic dać, tego nikt nie kocha.

— Ależ doprawdy, to nie o to idzie — upierała się. — Proszę nie mówić tak. Jesteście bohaterem, poświęciliście się dla sprawy, będziecie jeszcze przywódcą.

— Mam nadzieję — odrzekł Piotr skromnie. — A więc, o co idzie, towarzyszko Jennie? Dlaczego nie chcecie mnie kochać?

Spojrzała na niego. Oczy ich spotkały się; załkała i rzekła cicho:

— Jestem chorowita, towarzyszu Piotrze, jestem istotą bezwartościową, nie wolno mi wyjść zamąż...

W głębi duszy Piotra, tam, gdzie ukryło się właściwe jego „ja", miał wrażenie, jak gdyby otrzymał lodowaty tusz. „Iść zamąż?" Któż mówił o zamążpójściu? Była to dla niego rzecz zupełnie nieoczekiwana.

Był jednak zanadto rozumny, ażeby okazać swoje przerażenie. Uspokajał małą Jennie, mówiąc jej:

— Nie musimy przecież zaraz pobrać się. Gdybym wiedział, że mnie kochacie, czekałbym chętnie. Kiedyś, gdy odzyskacie zdrowie...

Potrząsnęła smutnie głową.

— Nigdy nie będę zupełnie zdrową. Prócz tego oboje nie mamy pieniędzy, towarzyszu Piotrze.

— Mógłbym znaleść robotę — odrzekł Piotr, jak każdy starający się o dziewczynę.

— Ale nie możecie zarobić dość dla nas obojga — zaprotestowała dziewczyna. — Potem nagle podniosła się. — Towarzyszu Piotrze, nie możemy się w sobie zakochać, aby się nawzajem unieszczęśliwić; pracujmy lepiej dla sprawy. Musicie mi to przyrzec.

Piotr przyrzekł, nie miał jednak oczywiście zamiaru dotrzymać przyrzeczenia. Był nietylko detektywem, ale także mężczyzną i w jednym, jak i w drugim charakterze pragnął towarzyszki Jennie. Pomagając jej adresować koperty, obrecał ją czułemi spojrzeniami, a Jennie wiedziała, co te spojrzenia oznaczają i rumieńce pokryły jej policzki i szyjkę. Była doprawdy bardzo ładna i Piotrowi zadanie jego wydawało się nader przyjemne. Obserwował bystro dziewczynę, ażeby nie popełnić błędu i zanim Sadie na wieczerzę do domu wróciła, otoczył już towarzyszkę Jennie ramionami i pocałował ją w smukłą, białą szyjkę, ona zaś łkała, a opór jej stawał się coraz to słabszy i coraz to ?

XIX.

Pozostawał jeszcze jeden problem: Sadie. Ostre linje, które niekiedy zarysowały się dokoła ust Sadie, nasuwały Piotrowi przypuszczenie, że Sadie nie ma dużo zrozumienia dla wolnej miłości, ani też sympatji do jakiejkolwiek wogóle miłości, prócz przywiązania, jakie miała dla Jennie. Od wielu lat opiekowała się swą małą siostrą, troszczyła się o nią, odejmowała sobie chleb od ust, by go stało dla niej. Jennie zaś oddawała go pierwszemu lepszemu agitatorowi wędrownemu, który się zjawił w domu. Piotr nie chciał, by Sadie wiedziała, co się w jej nieobecności zdarzyło, lecz nie śmiał namawiać Jennie, by siostrę oszukiwała.

Zabrał się do sprawy nader taktownie. Gdy Jennie znów prosiła: „Nie powinniśmy tego robić, towarzyszu Piotrze", Piotr przyznał jej słuszność, że w istocie nie powinni i nie będą już tego czynić. Jennie poprawiła sobie włosy, ściągnęła bluzkę, a Piotr domyślił się, że nie zwierzy się Sadie.

Nazajutrz całowali się znowu i znowu mówili, że tego więcej nie uczynią, i tym razem również Jennie nie zdradziła nic siostrze. — Wkrótce udało się Piotrowi przekonać Jennie, że miłość ich obchodzi, tylko ich oboje, że chwilowo nie powinni nikomu o tem opowiadać, lecz rozkoszną tę tajemnicę zatrzymać wyłącznie dla siebie, to przecie nikomu nie zaszkodzi. Jennie czytała raz o poetce Mrs. Browning, która całe życie chorowała, a uleczyła ją wielka, cudowna miłość. Taka to miłość i jej obecnie dostała się w udziale, lecz Sadie może tego nie zrozumie, będzie sądziła, że nie znają się jeszcze dobrze, i że powinni jeszcze czekać. Lecz oni wiedzą, że znają się doskonale i że nie ma powodu do trosk ani obawy. Piotr wszystkie te myśli wpoił Jennie, jak gdyby były jej własne.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 7·30 „Czarownica“.
Niedziela o g 8 Uroczyste przedstawienie z powodu zjazdu Legjonistów „Cyd“, poprzedzi przedmowa A. Struga.
Poniedziałek o g. 7·30 „Czarownica“.
Wtorek o g. 7·30 „Cyd“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7·30 „Dwie cnoty“.
Niedziela o g. 7·30 „Dwie cnoty“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Dwie cnoty“.
Wtorek o g. 7·30 „Dwie cnoty“.
Środa o g. 7·30 „Weteran“.

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3·30 „Na progu szczęścia“.
Sobota o godz. 7·30 „Narzeczony w Ameryce“.
Niedziela o g. 7·30 „Narzeczony w Ameryce“.

DZISIEJSZE t. j. SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIE „CZAROWNICY“ z St. Wysocką i I. Solską, wzbudziło niezwykłe zainteresowanie w całem mieście. Obie znakomite artystki, podejmowane wszędzie entuzjastycznie, wybrały na pierwszy swój występ, ciekawą sztukę norweskiego pisarza Jensena, w której Wysocka daje kapitalną postać matki pastora, Solska zaś przepyszną kreację żony tego pastora. Sztuka ta, zbudowana bardzo efektownie trzyma w napięciu uwagę widza od początku do końca, a Wysocka i Solska, wszędzie, gdziekolwiek ją grały wzbudzały prawdziwy entuzjazm. Obok tych dwóch nieporównanych artystek ujrzymy na scenie dawnego ulubienca Lwowa p. Bay- Rydzewskiego i bardzo zdolnego, młodego artystę p. A. Szymańskiego.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE z powodu Zjazdu Legjonistów i pobytu Marszałka Piłsudskiego. W niedzielę, wyjątkowo o godzinie 8. wieczorem rozpocznie się przedstawienie „Cyda“, uświetnione występem Solskiej i Wysockiej, z współudziałem p. Bay- Rydzewskiego, Strachackiego, Szymańskiego i innych. Bilety sprzedaje wyłącznie tylko Komitet Zjazdu w lokalu przy ul. Zielonej l. 7.

GOŚCINNE WYSTĘPY JEDNOWSKIEGO. W Teatrze Małym świetna sztuka „Dwie cnoty“ z niezrównanym Jednowskim w roli głównej, pójdzie do wtorku włącznie. We środę premiera sztuki w trzech aktach p. t. „Weteran“ z naszym znakomitym gościem.

BURSA TOWARZ. ZWIĄZKU NAUCZ. Szkół Powsz. w Tarnopolu ul. Sokoła 18. przyjmuje z 1. września b. r. 50 uczenic na rok szk. 1923/24.. Pierwszeństwo mają córki nauczycieli, a przedewszystkiem tych, którzy należą do Związku.. Termin wnoszenia podań do 15. sierpnia b. r. na ręce prez. Bursy dyr. Władysława Heilmana, Tarnopol, ul. Kraszewskiego 21. Bliższe szczegóły tamże.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w wolnych obrotach obce waluty ponownie miały tendencję silnie zwyżkową. Płacono: dolary od 229 do 230.000, dol. kan. do 206.000, franki fr. do 11.300, f. szterl. do 910 tys. mk.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary czeki i przekazy 197.500, banknoty od 196.020 do 198.000, dol. kanad. 190.800 — 192.000, marki niem. 0.13, fr. franc. 11.930, fr. belg. 9.280, fr. szwajc. 35.700, f. szterl. 913.000, liry 8.620, guldeny hol. 78.600, kor. szwedzkie 53.150, duńskie 36.200, norweskie 31.900, czeskie 5.850, austr. 2.65, złoty polski 25.000 mk.

Notowań giełdy zurychskiej od kilku dni PAT. nie podaje.

Papiery wartościowe miały tendencję zwyżkową: Płacono: Chodorów do 895 tys., Cegielski 130, Gafota 39, Oikos 530, Parowozy 170, Pezet 45, Polska Nafta 155, Polskie tow. bud. 138, Rakszawa 450, Siersza el. 80, Siersza górn. 1 milion 275 tys., Tesp. 905, Zieleniewski 1 milion 5.. tys. marek.

GDY JĄ ODTRĄCI ODBIERZE SOBIE ŻYCIE. Anna Zamer, zamieszkała przy ul. Kamińskiego l. 9., miała na wychowaniu 22- miesięczne dziecko Julji Hawryluk. Wczoraj ta ostatnia zabrała swe dziecię mówiąc, że jedzie do narzeczonego, ojca dziecięcia. Dodała jednak, że gdyby jej ów narzeczony nie przyjął, odbierze sobie życie. Zamerowa doniosła policji o zamiarze desperatki.

WAŁĘSAŁA SIĘ PO DOKONANEJ. KRADZIEŻY. Michalina Kiwań w Budzanowie, pow. trembowelskiego, skradła na szkodę kupca Mozesa Schützmana biżuterję i garderobę, wartości 12 miljonów mk. Policja ujęła wymienioną we Lwowie, wałęsającą się bez stałego miejsca zamieszkania. Kiwań przyznała się do kradzieży, lecz nie może podać, gdzie sprzedała skradzione kosztowności.

WYPADKI POBICIA I ZRANIENIA. W fabryce dachówek przy ul. Janowskiej robotnik Maciej Pasiecznik został zasypany ziemią, przyczem odniósł złamanie nogi. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala. Na pl. św. Teodora pewien dorożkaż potrącił i zranił w nogę 10- letniego Abrahama Weisera, poczem zbiegł.

W ul. Źródlanej koń kopnął i zranił w twarz Jonasa Burga.

W ul. Zamarstynowskiej pies niejakiego Krukiewicza, dotkliwie pokąsał Katarzynę Głodomor.

W realności przy ul. Torosiewicza, mąż Anastazji Malec, porwawszy nogę od stołu, pobił i ciężko kontuzjował wymienioną.

W ul. Szpitalnej, Ryszard Löwenthal, bokserem pobił i zranił Stanisława Bandasiuka. Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

ŚMIERĆ W „OGONKU“ CUKROWYM. Dzięki zbrodniczej polityce wywozowej cukrowników, ludność w całem państwie przeżywa ciężkie chwile. Ogonki cukrowe istnieją obecnie jak za czasów wojny światowej. W Warszawie przy ul. Podwale po kilkugodzinnem popychaniu i gnieceniu 63- letnia Marjanna Przybylska upadła zemdlona i zmarła w sklepie. Walki o zdobycie cukru toczą się we Lwowie, podobnie jak w Warszawie.

POCIĄŁ MU SPODNIE I SKRADŁ PORTFEL. Majerowi FFreiheiterowi, w czasie kupowania jagód w Rynku, nieznany rzezimieszek przeciął brzytwą kieszenie u spodni i skradł portfel z 200.000 mk.

MIŁE TEMPERAMENTY. Aniela Miśkp i Zofia Łańczut w ul. Źródlanej uczyniły z siebie nie byle jakie widowisko. Skakały sobie do ócz, wyzywały, biły się nawzajem, drapały po twarzach, wydzierały włosy, wkońcu podarły na sobie ubrania. Posterunkowy policji zmuszony był interwenjować i obie przeciwniczki odprowadził na inspekcję policyjną. Łańczut na korytarzu zdjęła bucik i z całej siły ugodziła nim w głowę swą koleżankę. Kontuzjowaną musiano odprowadzić do Pogotowia ratunkowego i dopiero po zaopatrzeniu umieszczono ją w areszcie.

KARETKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO W OPRESJI. Wczoraj Pogotowie ratunkowe otrzymało nowego systemu aparat telefoniczny, który ma dobre zalety dla centrali, lecz niewygodny jest dla abonentów. Wczoraj pewna kobieta zraniła się ciężko szkłem. Zawezwano telefonicznie Pogotowie. Nowym tym aparatem nie można jednak było uzyskać połączenia w przeciągu godziny, wkońcu zranioną odwieziono dorożką do Pogotowia. Ostatecznie otrzymano w Pogotowiu rat. wiadomość o wypadku, wyjechała tedy karetka, która się w drodze minęła ze zranioną. Na ulicy Głębokiej zastano tłum kobiet, które rzuciły się na sanitarjusza i lekarza i chciały ich poturbować. Z trudem zdołano „wycofać“ się z koła podenerwowanych kobiet.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. W kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej z podwórza skradziono pakę z zapałkami na szkodę Wolfa Schapiry, wartości 4 miljony mk.

Cecylji Feitel, zamieszkałej przy ul. Kalecza l. 8, skradziono z ganku koc, wartości 500.000 marek.

PODROŻENIE ŻYDOWSKICH DZIENNIKÓW. Warszawskie wydawnictwa żydowskie (żargonowe) podniosły cenę numeru pojedynczego na 3.000, zaś numeru piątkowego na 4.000 Mp. Miesięczna prenumerata tych pism wynosi 75.000 Mp.

TOPIELICA W STAWKU NA FRANCÓWCE W stawku tym, który corocznie pochłania wiele ofiar, wczoraj zrana utopiła się kobieta nieznanego nazwiska. Prawdopodobnie zachodzi wypadek samobójstwa z nieznanego powodu. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

„NARUSZONY“ STAN POSIADANIA. Z realności przy ul. Jagiellońskiej l. 12. ktoś w nocy skradł szyld filji Banku Związkowego. Poszkodowani donieśli o tem policji z żądaniem „o bezzwłoczne zarządzenie, zmierzające w kierunku przywrócenia naruszonego stanu posiadania“. Policja obecnie poszukuje złodzieja, który targnął się na cudzy „stan posiadania“.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli: Dr. A. R. przez Segala 50.000, tow. L. Weinfeld dwie raty 200.000, robotnicy stolarscy przez tow. Białkowskiego 48.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Komunikaty.

× ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO na temat: „Legenda Piłsudskiego“ urządza Rada Robotnicza w Stryju, w niedzielę, 12. b. m. o godz. 10. rano w sali Sokoła.

× WYDZIAŁY Zw. Zaw. mogą jeszcze dzisiaj popołudniu podpisywać adres pamiątkowy w Zw. kaflarzy, ul. Zielona 7.

× W NIEDZIELĘ rano Zw. Zaw. zbiorą się w swych Organizacjach i najpóźniej o godz. 8-mej rano przybędą na Cytadelę.

× CENTRALNY ZWIĄZEK EMERYTÓW KOLEJOWYCH, oraz wdów i sierót po kolejarzach zaprasza na walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 12 sierpnia br. o godz. 3 popoł., a w razie braku kompletu o godz. 4 popoł., w gmachu dyrekcji kolejowej, Zygmuntowska 1, drzwi nr. 315, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokołu; 3) a) sprawozdanie z czynności wydziału; b) sprawozdanie kasowe; c) sprawozdanie komisji rewizyjnej; wniosek o udzielenie absolutorjum za rok 1922-23; 4) wybór prezesa, wydziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 5) sprawozdanie delegacji co do ustawy emerytalnej i innych spraw, dotyczących emerytów kolejowych; 6) wnioski wydziału i członków.

NADESŁANE.

Z królestwa paskarzy.

Wczoraj rzeźnicy na wszystkich targach gwałtownie podwyższyli ceny, niczem nie motywując tej zwyżki.

Za 1 kg. mięsa wołowego pobierali od 22 do 26 tysięcy marek, za wieprzowe do 30.000, cielęce 22.000, za słoninę od 44 do 48.000, za smalec do 60.000, za sadło 42 — 50.000, za szynkę 56.000, kiełbasę 48.000 mk.

Chleb i bułki utrzymały się w poprzednich paskarskich cenach, natomiast baby wiejskie za 1 kg. ziemniaków pobierały od 1.200 do 1.400 mk., za wiśnie od 35.000, za jaja 1.000 mk. Sól po drożała na 4.000, 1 litr nafty w sklepach podrożał na 8.000 mk.

Ceny te, a szczególnie mięsa są do 100 proc. wyższe jak w Krakowie, a częstokroć ponad

300 PROCENT

wyższe od cen w prowincjonalnych miastach.

Dla przykładu podamy ceny targowe w Kałuszu: 1 kg. mięsa wołowego kosztuje tam od 10.500 do 12.500, wędlin 17.000, kiełbasy 13.500, słoniny 20.000, smalcu 24.000 mk. 1 kg. ziemniaków kosztuje 500 mk., sera 5.000, jajo 300, 1 litr mleka 1.500, 1 kg. masła do 24.000 mk. Na targu płacono tam wieprze po 12.834 za 1 kg. żywej wagi, bydło po 10.718 mk.

Lwowscy rzeźnicy tłumaczą różnicę cen tem, ze opłaty miejskiej są bardzo wygórowane. Jednakowoż to twierdzenie jest niesłuszne, gdyż różnica cen lwowskich nie powinna wynosić 50 procent cen prowincjonalnych po opłaceniu opłat miejskich.

Te szalone orgie drożyżniane we Lwowie są spowodowane zupełną bezkarnością paska rzy. Władze wojewódzkie, magistrat i policja zupełnie nie ścigają paskarzy.

Producenci zbożowi i spekulanci stale śrubują ceny zboża i mąki do wysokiego kursu dolara, licząc 100 kg. żyta 3 dolary. Wynika z tego, iż dopóki marka polska będzie traciła na wartości, lub stała na obecnym poziomie, niema nadziei na zniżkę cen, lecz przeciwnie ceny żywności i towarów rósć będą podobnie jak wartość dolara.

Rząd centralny natomiast nic nie czyni, ażeby wstrzymać spadek marki polskiej. Wobec tego spekulanci i paskarze mają wolne pole do popisu.

Wiadomości z kraju.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA ZA HANDEL CERTYFIKATAMI WYWOZOWYMI. Ministerstwo przemysłu i handlu wydaje kupcom certyfikaty wywozowe na eksport jaj za granicę. Za każdy wagon jaj wywiezionych za granicę, eksporterzy zarabiają do 70 miljonów marek. Dlatego też certyfikaty te są poszukiwane i płaci się za nie do 1 miljonów marek. Urzędnik wymienionego ministerstwa Rogoziński trudnił się również sprzedażą podobnych certyfikatów. W krótkim czasie dorobił się on miljonowych sum. Obecnie został aresztowany.

MORDERSTWO RABUNKOWE W WARSZAWIE. W domu, przy ul. Chmielnej 56, zamordowano 40- letniego adwokata Konrada Meklenburga, w celach rabunkowych Rabusie opróżnili kasę ogniotrwałą.

ŻONA ODDAŁA ZDROWEGO MĘŻA DO SZPITALA WARJATÓW. W Warszawie niejaki H., z zawodu restaurator, w czasie wojny za bezcen nabywał ruchomości od uciekających z Warszawy Rosjan i w ten sposób dorobił się znacznego majątku. Cały swój majątek zapisał swej żonie. Ta jednak, nie czując sympatji do męża, postanowiła go się pozbyć. Narzeczonemu swej córki, lekarzowi, obiecała odstąpić mieszkanie, ten zaś dopomógł jej umieścić męża w szpitalu dla umysłowo chorych. Zamiar ten postanowiono wykonać w dniu jego imienin. W tym celu opito go. Po libacji zjawili się posługacze szpitalni, jednakowoż solenizant nie chciał się przejechać do szpitala. Wobec tego posługacze ubrali go w kaftan bezpieczeństwa i uwieźli ze sobą. Sąsiedzi donieśli o tej zbrodniczej mistyfikacji prokuratorji, która spowodowała wypuszczenie na wolność restauratora. Ten atoli do żony swej wrócić już nie chciał.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W Żarkowie, przybyły z Ameryki 60- letni Stanisław Wasilewski poślubił niedawno 40- letnią wdowę Namysłowską, matkę trojga dorosłych dzieci. Wymieniony prowadził handel kolonialny, zaś żona jego handel bławatny, które to sklepy po ślubie połączono. Jednakowoż pomiędzy małżonkami wynikały częste nieporozumienia. Żona wniosła do sądu prośbę o seperację i opieczętowanie rzeczy na składzie, do czasu rozstrzygnięcia procesu. W czasie zliczania rzeczy przez komornika W silewski niespodzianie począł strzelać do żony i postrzelił ją w głowę. Następnie strzelając do uciekającej wraz z córką, zranił pasierbicę w bok, a żonę w rękę. Szaleniec następnie strzelił do siebie, rozstrzaskał sobie czaszkę i zmarł w parę godzin. Zranione kobiety odwieziono do szpitala w Gnieźnie.

Straszna ta tragedja małżeńska poruszyła miasto i okolicę.

ZA 3 MILJONY — GAZETA. Na jednym z jarmarków w okolicy Włocławka sprzedała pewna kobieta nieznanym handlarzom krowę za 3 i pół miljona, a nie mając odwagi zabrać się do przeliczenia tak ogromnej sumy, zawierzyła kupującym i prosiła, aby należne jej pieniądze wepchnęli do torebki, którą miała ze sobą, co też kupcy uprzejmie uczynili. Jakież jednak było jej przerażenie, gdy zaiast spodziewanych pieniędzy przekonała się przy wyjmowaniu zawartości z torebki, że za krowę włożono jej grubą, zwiniętą gazetę.

Z ruchu zawodowego.

SOKOLIKI, 2. sierpnia 1923.

Z powodu rozpoczęcia akcji cennikowej w naszej organizacji zawodowej wszczął się ruch a mianowicie odbywają się zebrania robotnicze.

I tak: Dnia 29, lipca, b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków celem usunięcia nieporozumienia co do postępowania tow. Króla, jako del. do okręgowej konferencji cennikowej do Stryja.

Ponieważ członkowie uznali postępowanie tow. Króla za niehonorowe, przeto w miejsce jego wybrano przewodniczącym organizacji tow. Gabora Stanisławczyka.

Dnia 31. 7. przybył tu zaproszony tow. Schein i referował na temat: „O znaczeniu organizacji i solidarności robotniczej w chwili obecnej". Referent jasno wykazał, że ani jeden robotnik nie powinien się znaleźć poza organizacją, gdyż inaczej i solidarność robotnicza jest temsamem osłabiona. Następnie załagodził nieporozumienie jakie zachodziło w organizacji, wzywając robotników do solidarności i do czytania czasopism robotniczych, co zawsze, a zwłaszcza obecnie w chwili krytycznej jest dla robotnika niezbędnem.

Po tym referacie wybrano delegata na mająca się odbyć 5. sierpnia b. r. konferencję w Stryju.

KRZYWDZĄ NAS NAWET W AUSTRJI.

WARSZAWA. 3. sierpnia. (Pat.) Komisja komunikacyjna rozpatrywała nagłość wniosku pos. Żuławskiego (PPS.) w sprawie umowy z 8. czerwca, zawartej przez ministerstwo kolei z fabryką budowy parowozów „Lofag". Umowa dotyczyła przeróbki 75 parowozów rosyjskich ce lem przystosowania ich do europejskiego toru normalnego. Wniosek ten domaga się od rządu natychmiastowego wstrzymania wysyłki parowozów do Wiednia i rozwiązania tak niekorzystnej dla państwa umowy. Obecny na posiedzeniu min. kolei Karliński, tłumaczył konieczność zawarcia transakcji tem, że w kraju, przeróbka parowozów, byłaby na razie niemożliwa. Po ożywionej dyskusji pierwszą część wniosku p. Żuławskiego przyjęto, drugą zaś odrzucono.

Z wydawnictw

„NASZE ZDROJE", przewodnik po polskich zdrojowiskach, stacjach klimatycznych i kąpielach morskich, wydany przez Polski Związek Zdrojowisk, podaje dane szczegółowe i materjał ilustracyjny w odniesieniu do uzdrowisk i letnisk polskich. Czytelnik znajdzie tam wszystko, co potrzebne mu dla zorjentowania się we właściwościach geograficznych, klimatycznych i leczniczych wszystkich letnisk. Broszura niezbędna dla każdego, kto pragnie czy to dla wypoczynku czy też poratowania zdrowia znaleźć odpowiednie warunki lokalne dla siebie. Nabywać można we Lwowie, przy ul Jagiellońskiej 20 — w Związku.

Ze sportu.

W SOBOTĘ, dnia 4. sierpnia b. r. rozegra na boisku własnem Ż. K. S. Hasmonea zawody footbalowe ze słynną „Hakoah" z Wiednia. Hasmonea wystąpi z Zuckerem w środkowej pomocy i Heublumem na prawem skrzydle. Przed matchem odbędą się zawody lekkoatletyczne juniorów i pań.

Dnia 5. sierpnia b. r. rozegra L. K. S. Pogoń na boisku własnem zawody z powyższą drużyną, które budzą jak najżywsze zainteresowanie. Dwukrotne zwycięstwo Pogoni nad Wafem wykazało, że Pogoń może śmiało stawić czoło wszystkim pierwszoklasowym drużynom wiedeńskim. Początek obu matchów 5.30 popoł.

Różne.

SZTUCZNE PIORUNY I SZTUCZNY DESZCZ. Prof. Faicialli w wielkich zakładach elektrycznych General Electric w Vitsfild w Ameryce dokonał niezwykłego eksperymentu z prądem elektrycznym o sile 2,000.000 woltów, wyładowując go w postaci sztucznego pioruna na specjalnie zbudowane miasteczko. Eksperyment został przeprowadzony w ten sposób, że odtworzył z całą dokładnością zjawisko natury, towarzyszące powstawaniu burzy. Najpierw w najbliższej okolicy sztucznie zbudowanego miasteczka skutkiem nastawienia przez prof. Faccolli odpowiednich instrumentów zostały zgęszczone chmury, z których następnie wypadały błyskawice i pioruny uderzające najpierw u wieże, jako najwyższy punkt sztucznego miasteczka, a następnie w większe budynki.

Zjawisko zostało tak dokładnie powtórzone naśladując naturalną burzę, że nawet deszcz, który został wywołany sztucznie, spadł wśród okoliczności towarzyszących zwykłom burzom.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ ROBOTNICY TARTACZNI Wschodniej Małopolski! W dniu 5 sierpnia o godz. 10 rano w lokalu Rady Związków zawodowych w Stryju, Mickiewicza 23, odbędzie się zjazd robotników tartacznych z porządkiem dziennym: 1) Płaca i praca w przemyśle tartacznym. 2) Umowa zbiorowa. 3) Wnioski. Sprawy ważne! Upraszamy Związki zawodowe, by wysłały delegatów. — Fr. Krowicki, okr. sekretarz.

Na psy.

WARSZAWA, 3. sierpnia 1923.

Jedynym środkiem do poprawienia finansów państwowych — było i jest ściągnięcie podatku, zaciągnięcie pożyczki zagranicznej i zaprzestanie drukowania papierków markowych, które z szaloną szybkością zmierzają do zera (nawet do dwóch).

Rząd Sikorskiego postawił był sobie za zadanie naprawę naszej publicznej kieszeni. Grabski (Władysław) stworzył plan uzdrowienia skarbu, przedkładając ściąganie podatku od 1. lipca rb. Projekt Grabskiego nie był tak zbudowany, aby mógł zadowolić klasę pracującą, którą burżuazyjny minister zbytnio obciążał podatkiem pośrednim, zmierzając jednocześnie do wyodrębnienia szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, które państwu mogły dać zysk pokaźny, a które p. Grabski chciał powierzyć inicjatywie prywatnej. Ta inicjatywa byłaby zapewne ruchliwsza — ale korzyść z niej miała iść do prywatnej kieszeni, a nie na rzecz skarbu.

Za rządu Sikorskiego państwowość zaczęła wchodzić w okres ustalania (stabilizacji). Marka stanęła na pewnej wysokości. Mocarstwa uznały nasze granice. Ceny zaczęły się regulować. Czuć było, że działa tu godząca ręka kompromisu, tego jedynego środka na złagodzenie walki prawicy z lewicą, środka, koniecznego dla młodego budującego się po wojnie państwa. We Francji udało się Sikorskiemu uzyskać poparcie dla zaciągnięcia pożyczki w wysokości 400 miljonów franków, o których teraz jakoś „ani słychu ani dychu“, gdyż wiadomo, że sprawa ta „spadła“ z obrad francuskiego parlamentu.

Ale rząd ten musiał ustąpić pod naporem haseł „blogoojczyźnianych“, które sobie Witos wraz z Chjeną wzięli pospołu na własność. Skończyły się rządy „lewicowe“ — powiadali panowie z „ósemki“ — mimo, że ani p. Paderewski, ani Skulski, ani Ponikowski, ani wreszcie sam Sikorski „lewicowcami“ w ścisłem tego słowa znaczeniu nie byli.

Objąwszy rządy, panowie Witos i Ska, rozpoczęli od robienia „porządku“. Ale nie odrazu. Powoli, stopniowo, żeby nie było „hałasu“, żeby się nikt nie dziwił ani oburzał, że się robi patrjotyczną robotę. Więc zaczęto ze wszystkich urzędów, z wojska, z ministerstw — usuwać wszystkich tych, którzy okazali się niewygodni nowym rządcom państwa. Usunięto wszystkich pracowników państwowych, nawet typu Grabskiego (z wyjątkiem Stanisława, którego utopiono w kałamarzu), uważając, że trzeba mieć więcej biernych narzędzi w swem ręku.

Miejsce Grabskiego zajął p. Linde.

Miejsce lekko-rękiego p. Skrzyńskiego nieszczęśliwie zajął p. Seyda, który już pokpił sprawę Gdańska i przeoczył Jaworzynę, zawierając wprawdzie traktat „wieczystej przyjaźni“ z Turcją, co wprawdzie złą rzeczą nie jest, ale nie było najpilniejszą. Pięknie wprawdzie, że nam Turcy przysięgają miłość — ale wolelibyśmy, żeby do Gdańska nie zjeżdżała flota angielska i żeby tam Polaków nie szykanowano.

Miejsce Sosnkowskiego, który wprawdzie „bywał w każdym gabinecie“, zajął p. Szeptycki (ten sam, który za czasów okupacji austrjackiej po żołdacku traktował obywateli w Lublinie, a który rozpoczął teraz reformy od „koni hr. Czapskiej“, a skończył na razie na reformowaniu języka polskiego z trybuny sejmowej (np.: „mam możebność“ — zamiast: możliwość czy możność).

Oczy całego społeczeństwa polskiego skierowane są teraz na skarb. Nawet najmniej „polityczny“ człowiek stawia sobie pytanie: kiedy my zaczniemy płacić państwu podatki? Tak przynajmniej myślą uczciwi obywatele, z zaciekawieniem śledząc obrady sejmu, źródła inicjatywy, praw i niestety, gadaniny niezmiernej.

A sejm radzi. Pracuje, aż pot kapie. Komisja skarbowa odbywa nawet „nocne posiedzenia“, aby dopędzić czas stracony. A czas rzeczywiście tracono przerywając obrady na szereg dni, aby p. min. Linde mógł wnieść poprawki. Teraz p. Rataj urządza posiedzenia dwa razy dziennie, aby pokazać wyborcom: patrzcie! — jak pracujemy! nocami nie śpimy! — wakacji nie mamy, a wszystko to „Polsko, dla ciebie i dla twojej chwały“!

Cóż z tego? Cóż z tego, skoro ściąganie podatku komisja skarbowa (większość rządząca) odłożyła aż do stycznia roku 1924. To znaczy, że, ojczyzno nasza, możesz jeszcze istnieć „na kredyt“ pół roku, w przeciągu którego paskarze zarobią miljardy, podbijając cenę na funcie chleba codzień, co godzina, czemu rząd się przygląda okiem chjeńskiej pobłażliwości, siedząc jedynie, aby go słowo drukowane nie obrażało (represje p. Kiernika wobec „Kurjera Porannego“).

A tymczasem ceny rosną. Kilo chleba 7.300 mk. Litr mleka 4.000. Kamasze pół miljona. Ubranie 2 miljony. Kwarta jagód, których nikt nie sieje ani sadzi — 6 tysięcy. Nie ma uczciwego zarobku, któryby starczył. Kronika wypadków mówi wyraźnie o liczbie samobójstw. Strejki robotnicze były tym żywiołowym aktem protestu, przeciwko którym rząd, mający jedwabną rękę dla paskarzy — wymierzył lufy karabinów.

A miało być przecie inaczej. Owa „harmonja“ Witosa z Chjeną miała uczynić Polskę „mlekiem i miodem płynącą“. Tymczasem popłynęła krew... I to krew robotnicza!...

Istnieje podobno zamiar otworzenia jatek z psiem mięsem. Dziwne!

Polska, mająca dobry urodzaj; Polska, wywożąca za granicę; Polska — z odbudowanym przemysłem; Polska, spłacająca długi ententy; Polska, mająca węgiel, naftę, zboże, jaja, świnie (tych najwięcej — przyp. zecera), bydło (i to jakie!) — będzie jadła psie mięso. Nie jest ono może złe nawet, ale świadczy, że ktoś tam na psy schodzi.

Tadeusz Wieniawa Długoszowski.

—•••—

Niemcy muszą kupować węgiel górnośląski za polską walutę.

WARSZAWA, 3. 8. (AW). W Katowicach odbyło się posiedzenie konwencji węglowej, która przyjęła zasadę, że eksport węgla do Niemiec może się odbywać tylko za marki polskie. Spowoduje to duże zapotrzebowanie waluty polskiej ze strony Niemiec, które sprowadzają z Polski 600 do 700.000 ton węgla miesięcznie. Dotychczas sprzedawały za marki polskie węgiel do Niemiec tylko niektóre firmy, jednakże i to odbiło się bardzo dodatnio na kursie marki polskiej w Katowicach, który w Katowicach był o wiele wyższy, niż w Berlinie i Gdańsku. — W pewnej mierze odgrywają tu rolę i ograniczenia walutowe, które uniemożliwiły przerzucanie masowe waluty polskiej z Katowic do Berlina.

—•••—

Rząd angielski przeciw okupacji Zagłębia Ruhry.

„Okupacja jest bezcelowa“

LONDYN, 3. sierpnia. (Pat). Pol. Rad. Premier Baldwin złożył dziś w Izbie gmin następującą deklarację w sprawie dyplomatycznej wymiany zdań między sojusznikami odnośnie do okupacji Zagłębia Ruhry i sprawy odszkodowań. Premier zaznaczył, że odpowiedź Francji i Belgji wywołała pewne rozczarowanie u rządu angielskiego. Rząd brytyjski uważał od samego początku okupację Ruhry za bezcelową mogącą li tylko opóźnić wypłatę odszkodowań i przeszkodzić ustaleniu się równowagi ekonomicznej Anglji i całego świata. Nie da się zaprzeczyć, że okupacja daje się w Anglji coraz więcej odczuwać i przemysł angielski ponosi z powodu niej coraz większe straty. Dalszych konsekwencji nie można przewidzieć lecz ruina Niemiec w niczem nie ułatwi kwestji reparacji Przeciwnie przemysł niemiecki ucierpiał, równowaga ekonomiczna Niemiec została na długie lata zachwiana, rządowi niemieckiemu dano możność uchylenia się od wykonania zobowiązań. Zdając sobie z tego sprawę, rząd angielski trwa w przekonaniu, że tylko zgodna akcja sojuszników może rozwiązać ten ważny problem w chwili obecnej. Sojusznicy mają do wyboru albo zdruzgotanie Niemiec, od których nie można spodziewać się żadnych wypłat co wywoła w życiu ekonomicznem całego świata nieobliczalne konsekwencje, albo też Niemcy silne ekonomiczne, które będą w stanie spłacić należne sojusznikom sumy. Rząd angielski czuje najwyższą przyjaźń dla Francji, pragnie z nią szczerze współpracować a najlepszem utrzymaniem przyjaźni będzie szybkie uregulowanie kwestji raparacji nurtującej całą Europę.

—•••—

STATUT ORGANIZACYJNY MINISTERSTWA SPRAW WEWN.

WARSZAWA, 3. sierpnia. (Pat). „Monitor Polski“ ogłasza statut organizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych. W statucie tym nowością jest, że ministerstwu temu podlega nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, którego kompetencję reguluje osobne zarządzenie oraz, że nadzwyczajnemu komisarzowi przydzielony został wydział aprowizacyjny wydzielony z departamentu samorządowego.

—•••—

WSPOMNIENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO O NARUTOWICZU.

WARSZAWA. 3. sierpnia. (A. W.) „Kurjer Czerw.“ donosi, iż marsz. Piłsudski złożył w jednej z księgarń warsz. rękopis broszury p. t.: „Moje wspomnienia o G. Narutowiczu“. Wspomnienia mają zawierać wiele ciekawych szczegółów o działalności osób, które zajmują wybitne stanowiska państwowe.

—•••—

STAN WYJĄTKOWY NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. 3. sierpnia. (Pat.) Z powodu wybuchu strejku maszynistów kolejowych, nie kursują żadne pociągi z wyjątkiem najniezbędniejszych osobowych i podmiejskich. Rada ministrów poleciła na nadzwyczajnem pos. min. spraw wewn. ogłosić wprowadzenie stanu wyjątk. w całym wprowadzenie stanu wyjątkowego w całym kraju.

EHRHARDT W SZTOKHOLMIE?

WIEDEŃ, 3. sierpnia. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi, jakoby do Sztokholmu miał przybyć Ehrhardt. Policja sztokholmska oświadczyła dziennikarzom, że narazie nie może w tej sprawie udzielić żadnych wyjaśnień.

—•••—

SOCJALIŚCI NIEMIECCY DOMAGAJĄ SIĘ ROKOWAŃ Z FRANCJĄ.

BERLIN, 3. sierpnia. (Pat). Pol. Rad. Lewica ugrupowań socjalistycznych w parlamencie odbyła konferencję w Weimarze, na której uchwalono rezolucję wzywającą rząd do nawiązania bezpośrednich rokowań z Francją.

—•••—

NOWY HYDROPLAN POLSKI.

GDAŃSK, 3. sierpnia. (Pat) „Dziennik Gdański“ z Pucka: 3. z. m. ukazał się nad zatoką pucką pierwszy w Pucku hydroplan „Bacchi“ włoskiej konstrukcji prowadzony przez znanego pilota chorążego Szczepkowskiego na wysokości 1200 m. Hydroplan został niemal w całości zbudowany w warsztatach tutejszego lotniska morskiego. Próba ta jest ważnym postępem w polskiem lotnictwie morskiem.

—•••—

POŻAR AERODROMU.

LYON. 3. sierpnia. (Pat.) W czasie pożaru spłonął aerodrom w Bonn. Około 30 aparatów lotniczych padło pastwą płomieni. Szkody wynoszą około 2 i pół miljona franków.

Polski Związek kol. o narodowej demokracji.

BYDGOSZCZ, w sierpniu.

W Bydgoszczy na Pomorzu wychodzą dwa „osemkowe" dzienniki: chrześcijańsko - demokratyczny „Dziennik Bydgoski" i endecka „Gazeta Bydgoska". Od pewnego czasu prowadzą powyższe organa prasowe zaciętą walkę pomiędzy sobą na tle politycznem. „Dziennik Bydgoski" w szczególności napada raz po raz na obecną większość rządową i grozi wycofaniem się pomorskiej chadecji i chadecji wogóle... z rządu. „Gazeta Bydgoska" znowu prawi „Dziennikowi Bydgoskiemu" morały na temat politycznej nielojalności w stosunku do prawicy — tak, iż istotnie można się ubawić ową wcale niewybredną kampanją dotychczasowych sojuszników politycznych.

Z okazji zajmowania się w sejmie sprawą uposażenia pracowników państw., pojawił się w „Dzienniku Bydgoskim" nr. 173 z 1 sierpnia 1923 bardzo znamienny artykuł p. t. „Kolejarze a narodowa demokracja". Przytaczamy go w dosłownem brzmieniu:

„Z kół urzędników kolejowych piszą nam: W „Gazecie Bydgoskiej" ukazała się korespondencja, skierowana przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu", a podpisana przez „urzędnika kolejowego". Nie wchodzę w treść tej korespondencji, ale muszę wyrazić zdziwienie swoje, że urzędnik kolejowy staje po stronie narodowej demokracji w chwili, kiedy ta grupa zajęła w sejmie stanowisko w stosunku do urzędników kolejowych wyraźnie nieprzychylne.

Wróciłem co dopiero z Warszawy, gdzie brałem udział w zebraniu prezesów okręgowych P. Z. K. Otóż okazuje się, że endecy odrzucili w czwartek poprawkę posła Paczkowskiego z Chrz.-Dem., podjętą później przez posła Kuryłowicza z P. P. S., zgłoszoną do artykułu 104. ustawy o uposażeniu pracowników państwowych. Poprawka ta chciała zaszeregować urzędników kolejowych o jeden stopień wyżej. To stanowisko narodowej demokracji krzywdzi urzędników kol. bardzo; rzeczy to kolejarzom znane. Szerszy ogół dowie się o nich w najbliższej przyszłości.

Jak przy takim stanie sprawy urzędnik kolejowy może wysługiwać się hakatliwej reprezentantce krzywdzącego nas obozu, to mi się w głowie pomieścić nie może.

A może „urzędnik kolejowy", piszący w „Gazecie Bydgoskiej", „jeździ" tylko w pokoju naczelnego redaktora tego pisma?"

Pezetkowiec.

A zatem już i Polski Związek kolej. nie odważa się okłamywać w dalszym ciągu własnych członków kolportowaniem bredni, jakoby prawica w całym swym składzie popierała postulaty funkcjonarjuszy państw., bo zbyt drastycznie dyskredytuje w tym kierunku wszechpolaków, starając się natomiast wysunąć „zasługi" chadecji około uposażenia kolejarzy. Kto jednak najgoręcej interesował się dolą pracowników państwowych i kolejowych, o tem dotyczący aż nadto dobrze wiedzą. W każdym razie nie był to ani endek, ani nawet... chadek. To była P. P. S., a osobliwie tow. posłowie: Kuryłowicz i Smulikowski.

Ale wreszcie i sama narodowa demokracja przyznaje, że to, co „łaskawie raczyła" uchwalić pracownikom państw., jest nędznym ochłapem z pańskiego stołu. Oto bowiem wspomniana „Gazeta Bydgoska" w n-rze również 173 i także z 1 sierpnia b. r. pisze w naczelnym artykule p. t. „Ale co dalej?" — między innemi — tak:

„Ustawa emerytalna, sprawa uposażenia urzędników nie zadawala ani urzędników, ani emerytów. Związek Ludowo - Narodowy doskonale i dokładnie zdaje sobie sprawę, że projekty te są dalekie od właściwego i należnego wynagrodzenia tak funkcjonarjuszy państw., jak i emerytów. Stojąc więc w obronie tej warstwy, jednie należało bezwarunkowo zwiększyć uposażenie obydwu upośledzonych warstw. Dobrze — ale zwiększenie uposażenia funkcjonarjuszom państw. i emerytom znowu klinem wcina się w budżet państwowy, zmuszając rząd do nowej emisji".

Ach... ci o skarb państwa tak mocno stroskani narodowi demokraci... boją się tylko wbić odpowiedniego klina w miechy obszarników i kapitalistów, gdyż albo sami są nimi, lub tańczą w takt obszarniczo - kapitalistycznej muzyki. I znowu ofiarą powyższego stanu rzeczy mają paść pracownicy państw., a więc najzapaleńsi orędownicy „ósemki". Znów błagą o ciężkiem położeniu finansowem państwa i perfidnym patrjotyzmem mydlą się ludziom oczy — niestety owi bezkrytyczni ślepcy pozwalają się dalej wyzyskiwać i oszukiwać obłudnikom.

Wartość majątków państwowych ziemskich.

Wartość majątków rolnych stanowiących własność państwa polskiego wynosi razem 358,118.000 franków złotych. W tem wartość ziemi — 260,580.000 franków złotych, wartość budynków — 97,538.000 franków złotych. Dane powyższe obliczone zostały w przybliżeniu na dzień 1 stycznia 1923.

Obszar państwowych majątków rolnych wynosi ogółem 375.795 ha. Z tego wypada na poszczególne województwa:

Warszawskie	17,178 ha
Łódzkie	14.852 ha
Kieleckie	29.411 ha
Lubelskie	18.199 ha
Białostockie	33.033 ha
Wileńskie	34,774 ha
Nowogrodzkie	19.090 ha
Poleskie	17.610 ha
Wołyńskie	24 714 ha
4 woj. Małopolski	20.158 ha
Poznański	74.120 ha
Pomorskie	56.010 ha
Śląskie	16.673 ha

Ogólna liczba budynków gospodarczych, znajdujących się na tych obszarach, wynosi 2.995.

Cyfry powyższe ilustrują wyraźnie cały ogrom majątku rolnego, będącego własnością państwa. Do tego dochodzą zakłady przemysłowe, znajdujące się w tych majątkach oraz w lasach państwowych. Ogólna ich liczba wynosi 413, wartość zaś we frankach złotych 31,750.000. W tem: 280 młynów — wartości 16,800.000 franków złotych, 67 tartaków — wartości 9,270.000 franków złotych, 55 terpentyniarni — wartość 1,980.000 franków złotych, 11 cegielni — wartość 7,700.000 franków złotych.

Wartość poszczególnych objektów obliczona została w przybliżeniu.

Walka z rakiem.

W Strasburgu odbył się międzynarodowy kongres lekarski dla walki z rakiem. Otwarcia kongresu dokonał francuski minister zdrowia publicznego, Straus. Komunikaty o naturze raka, o jego eksperymentalnem wywołaniu u zwierząt i o leczeniu raka z pomocą radjum, wygłosili uczeni, przybyli z całego świata. Wszystkie państwa europejskie, tudzież Ameryka i Japonja, były reprezentowane przez najgłośniejszych specjalistów-lekarzy. Z Polski wziął udział w obradach dyrektor instytutu radowego w Krakowie, dr. Henryk Wachtel.

Sprawozdania referentów i ożywiona dyskusja wykazały niezwykłą skuteczność leczenia z pomocą radjum w schorzeniach rakowych. Zastosowanie radjum w przypadkach wczesnych raka daje 90 proc. wyleczeń, w wypadkach zaś zaniedbanych procent pomyślnego przebiegu kuracji wynosi około 40. Wyniki te wykazują niesłychany postęp w lecznictwie i potwierdzają, że medycyna posiada wreszcie środek zwalczania tej strasznej choroby.

Kobiety wypierają mężczyzn w przemyśle.

Amerykanka, pani Alice Foote Mac Dougall przepowiada, że jeśli przez następne sto lat kobiety będą równie intensywnie, jak dotychczas, zdobywały stanowiska w dziedzinie handlowej i przemysłowej, to wkrótce mężczyznom przypadnie zarząd domem i sprawami gospodarskiemi, kobiety zaś będą rządziły światem.

Według obliczeń pani Mac Dougall, od roku 1880 liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle i handlu, powiększyła się od 14 do 21 procent. podczas, gdy liczba mężczyzn pracujących w tej samej dziedzinie, zmiejszyła się o 50 procent.

V. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Koła miejscowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych we Lwowie

odbędzie się

w sobotę dnia 4-go sierpnia 1923 r. w sali „SOKOŁA II." o g. 3-ciej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1922/3.
4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi Koła.
5. Wybór Zarządu składającego się z 13 członków, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie delegatów na Walne Zgromadzenie Okręgowe i Walny Zjazd proponowanych przez Sekcje fachowe.
7. Wnioski członków przeznaczone na Walny Zjazd Delegatów.

Gdyby o godzinie 3-ciej nie zebrał się komplet wymagany statutem, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 4-tej tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym, jako drugie, powtórnie zwołane przy jakimkolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

Uwaga: Na Walnem Zgromadzeniu członkowie głosują za legitymacjami Związku.

Wnioski do Walnego Zgromadzenia mają być przedłożone na piśmie najdalej do 31. lipca w Sekretarjacie Koła, Grodecka l. 69.

Zarząd Koła.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! W poniedziałek dnia 6. sierpnia o godz. 7-mej wieczorem w sali Rynek l. 8. I. p. wielkie Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich. — Porządek dzienny: 1) Położenie ekonomiczne pracujących w zawodzie krawieckim; 2) Wnioski. — Sprawy bardzo ważne! Jawcie się licznie!

Zarząd.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 600·— Nadesłane 1800·—, w tekście 3000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 4.000. Drobne ogł. za słowo 400·—. Komunikaty 2.400·-, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich **„PERMA“** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

Kto chce pieniądze oszczędzić niech się zaopatrzy w obuwie na sezon jesienny u firmy GRODECKA 1. SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN.

Dr. Zofia WEPPER ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Janowska 26. Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12—1. 28—5

ROBOTNICE UZDOLNIONE DO ROBÓT KONFEKCYJNYCH przyjmie 801—5 **FABRYKA KRAWIECKA MAŁOPOLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY, Lwów, Szpitalna 1.** Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789 **Dr. J. MUND** b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1. Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** Lwów. ul. Sykstuska 4.

Chłopców PRZYJMIE możliwie z utrzymaniem pracownia blacharska, Chorążczyzna 11a.

ZGUBIONĄ wojskową książeczkę wydaną przez P. K. U. w Buczaczu na nazwisko Adama Tatarczuka vel Jaworskiego unieważnia się.

SKRADZIONĄ mi dnia 5. lipca w Stanisławowie kartę odroczenia na nazwisko Elias Mühlerad wystawioną przez P. K. U. Kałusz unieważniam. —1

PRZYJMĘ studentów klas niższych za prowianty. Krupiarska 11 (Łyczaków) u gospodarza od 4 popołudniu. —2

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH **Dr. LOLA FÜLLENBAUM** b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26 Ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 38

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42 **Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.**

Dr. Klara Frisch-Sawicka ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet WAŁOWA 11 od 3—5.



Czas odnowić przedpłatę!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kołomyji rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę

DYREKTORA KASY

Wymagana dłuższa praktyka w Kasach Chorych, instytucjach bankowych lub ubezpieczeniowych i gruntowna znajomość ustawy i przepisów o Kasach chorych.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do Zarządu Pow. Kasy Chorych w Kołomyji najpóźniej do końca sierpnia b. r.

798—3 **Zarząd Kasy Chorych w Kołomyji.**

„KSIĘGARNIA LUDOWA“

UL. SZAJNOCHY L. 2,

poleca na rok 1923|4 do wszystkich szkół

KSIĄŻKI SZKOLNE

Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 160
Tętent „ 93
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67

Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.